

Jacek Lindner

orcid: 0000-0001-8331-8919

jlgd@wp.pl

Kronika Bydgoska, 2024

tom XLV (45), s. 235–255

DOI: 10.34767/KB.2024.45.11

Kilkadziesiąt wieków manipulacji. Internet i niechlubna tradycja

Abstrakt. Nie ma wątpliwości, że cenzura istnieje tak długo, jak istnieje komunikacja. Przez wieki występowały różne jej formy, które były coraz bardziej rozbudowywane, była stosowana przez różne instytucje świeckie i religijne. Kiedy pod koniec XX wieku pojawił się internet, gdzie każdy użytkownik jest jednocześnie nadawcą i odbiorcą, wielu badaczy komunikacji sądziło, iż zakończyła się era cenzury. Ten osąd okazał się błędem. Ba, cenzurowania tekstów zaczęły domagać się nowe grupy osób. Dominują – jak zwykle – argumenty bezpieczeństwa i moralności. Niektóre komunikaty udają nawet ocenzone, żeby wzmocnić zainteresowanie odbiorcy.

Słowa kluczowe: cenzura, internet

Several centuries of manipulation. The Internet and the disreputable tradition.

Abstract. There is no doubt that censorship has existed as long as there is communication. Over the centuries, it has been present in various forms, which continued to expand. It was used by different secular and religious institutions. When the Internet emerged in the end of the 20th century, where every user is both sender and receiver, many communication researchers thought that it was the end of the censorship era. They were wrong in that opinion. Quite the opposite, new groups of people started requesting censorship of texts. As usual, the dominating aspects are the arguments regarding safety and morality. Some messages even pretend to be censored in order to be more interesting for recipients.

keywords: censorship, the Internet

Cenzura znana jest praktycznie od początku cywilizacji. Co prawda do dzisiaj nie mamy dowodów na jej istnienie u Sumerów lub Asyryjczyków, ale te starożytne ludy nie mogły się bardzo różnić od sąsiadów i następców, a ci już ją stosowali. Zmieniały się tylko jej formy i metody oraz tematy tabu. Zmieniała się też oczywiście jej skuteczność. Czymże bowiem jest „poprawianie” hieroglify w egipskich grobowcach, jak nie wsteczną cenzurą. W ten sposób zakłamywano historię, poniżano lub wywyższano dawnych faraonów czy innych zmarłych dostojników. Wszystko w imię aktualnych interesów politycznych.

Natomiast w starożytnym Rzymie dość skutecznie wymazano pamięć o wybitnym wodzu Lucjuszu Korneliuszu Sulli. Stało się to po tym, gdy do władzy doszedł ród Juliuszów, z którym zapomniany wiódł wiele sporów. Dla dobra jednego rodu w niepamięć musiały iść zasługi człowieka, który zrobił wiele dobrego dla Rzymu. Pomimo tego, że niektóre czyny łączyły Sullę i Juliuszów, cenzura wsteczna zadziałała wręcz idealnie, a trzeba pamiętać, iż przez wiele wieków zasługi przodków były częścią oceny współczesnych¹.

Wspomniano przykłady z okolic Morza Śródziemnego. Dalsze rozważania będą nadal osadzone w Europie, która jest miejscem naszej cywilizacji i która wniosła wiele do rozwoju cenzury. Od czwartego wieku kontynent stopniowo przechodził pod władanie chrześcijaństwa. Władza zaczęła się koncentrować w Rzymie i kolejnych stolicach cesarskich. Czasami oba centra miały wspólne interesy, czasami sprzeczne. W rozwiązywaniu sporów pomagało lekkie lub poważniejsze koloryzowanie rzeczywistości.

Warto też wiedzieć, że cenzura niejedno ma imię i potrafi występować w różnych konfiguracjach. Jednym z podstawowych wyróżników jest czas reakcji, może być cenzura prewencyjna² lub represyjna. Istotnym może być element finansowy: finansowanie mediów przez władzę, finansowanie przez biznes, naciski władzy na biznes, żeby nie dawał reklam do niepokornych mediów. Czasami dominuje element prawny: cenzura formalna, cenzura nieformalna, cenzura państwowa, korporacyjna itp. Trudnym do uchwycenia i szczegółowego opisu jest element psychologiczny: autocenzura, opinia środowiskowa, tabu publiczne, poprawność polityczna, naciski społeczne. Wymienianie różnic zakończmy czynnikiem personalnym: zwolnienia niepokornych, tzw. czystki, promowanie osób zgodnych i posłusznych.

1 Doskonałym, chociaż tylko ściśle literackim, przykładem jest rozmowa Onufrego Zagłoby z Rochem Kowalskim.

2 Tutaj mamy dwa warianty cenzury. Pierwszy opiera się na poglądach cenzora, a drugi jest realizacją skodyfikowanych zakazów i nakazów.

Wspomniane wyżej elementy występują we wszystkich formach cenzury, jakie obserwujemy w historii, oczywiście w różnych zestawieniach i proporcjach.

Istotnym elementem różnicującym bywa też stopień skuteczności i uciążliwości dla autorów i odbiorców. Dobrym przykładem może być sytuacja, która miała miejsce w latach 80. ubiegłego wieku w Polsce. Formalnie istniała instytucjonalna cenzura, której podlegały wszystkie aktywności medialne, łącznie ze znaczkami pocztowymi lub pocztówkami. Równolegle istniała trudna do oszacowania liczba inicjatyw wydawniczych tzw. podziemia. Nielegalne drukarnie wypuszczały na rynek nawet znaczki pocztowe³. Jednak znacznie ważniejsze było drukowanie tekstów publicystycznych, historycznych, politycznych i dzieł literackich, które nie miały szans na ukazanie się w oficjalnych wydawnictwach⁴.

Chrześcijańskie metody głoszenia prawdy

Można przyjąć, że pierwsza próba organizacyjnego wyeliminowania niechcianych poglądów miała miejsce w roku 325 na soborze nicejskim. Potępiono na nim poglądy Ariusza. Na takie dictum zareagował cesarz Konstantyn i nakazał spalenie wszystkich ksiąg nieposłusznego teologa. Za niewykonanie rozkazu groziła kara śmierci. Po 110 latach podobną metodę zastosowali cesarze ze Wschodu i Zachodu (Teodozjusz II i Walentynian III), którzy wspólnie zdecydowali, by nakazać poddanym spalenie wszystkich ksiąg Nestoriusza. Ogłosili jednocześnie surowe kary dla tych, którzy nie oddadzą pism manichejskich.

Niewiele lat po soborze jednym z płodniejszych teologów był święty Ambroży (340–397). Nie chciał, aby jego dzieła potraktowano jako heretyckie, więc wysyłał je z własnej woli do biskupa Sabina z Piacenzy z prośbą o ich przeczytanie i zaopiniowanie. Kilkadziesiąt lat później identycznie postępował święty Augustyn, który słał swoje pisma do papieża Bonifacego I. Można więc przyjąć tezę, że obaj święci byli wynalazcami autocenzury i dążyli do stworzenia prewencyjnej cenzury instytucjonalnej.

W połowie pierwszego tysiąclecia powstała i utrwaliła się praktyka, że sobory i synody, które potępiały „nieprawomyślne” interpretacje Biblii zwracały się do władz świeckich o zniszczenie „grzesznych” ksiąg. Sytuacja zmieniła się po III soborze w Konstantynopolu, który sam podjął się tego zadania. Od 681 roku stało się to normą.

3 Miały one jednak głównie charakter kolekcjonerski, bo nie można było nimi opłacać przesyłek będących w gestii monopolistycznej Poczty Polskiej.

4 Było wielu autorów, których cała twórczość z powodów pozaartystycznych była na indeksie. Do tej grupy należał Czesław Miłosz. Przedstawiciele dawnej władzy byli zdziwieni, że spora część Polaków go kojarzy, kiedy w 1980 r. otrzymał Nagrodę Nobla.

Kościół nie dysponował jednak oficjalnym spisem ksiąg, których pobożny wierny czytać nie powinien. Na przełomie XII i XIII wieku waldensi tłumaczyli Biblię na język prowansalski, a na wyspach John Wycliffe podjął się przełożyć Pismo na język angielski. Reakcją na to była decyzja synodu prowincjonalnego w Tuluzie, który stanowczo zabronił laikom posiadania Pisma Świętego.

Lawina jednak ruszyła. Przyspieszyła, kiedy powszechnie zaczęto stosować wynalazek Gutenberga. Wtedy też pojawiły się kolejne tłumaczenia Biblii. W niektórych księgach krytykowano Kościół. To zaś oznaczało, że władze kościelne musiały zacząć bronić swojego stanu posiadania. Arcybiskup Moguncji Berthold von Henneberg przekonał władze Frankfurtu, aby utworzyły pierwszy w historii urząd kontroli publikacji, w którym decydującą rolę odgrywali duchowni. W ten sposób powstała cenzura prewencyjna. Inicjatywa miała jednak ograniczony zasięg. Sytuacja stała się na tyle poważna, że w 1511 r. papież Juliusz II wydał bullę „In Coena Domini”. Był to zbiór ekskomunik wszystkich dotychczasowych papieży na szczególnie groźnych autorów, drukarzy i czytelników. Kolejnym krokiem była decyzja Pawła IV z 1543 r., który zakazał druku książek nieposiadających zgody inkwizycji.

Dwanaście lat później papież nakazał sporządzić wykaz dzieł, których nie wolno było drukować, sprzedawać i czytać. Za nieprzestrzeganie zakazu groziła ekskomunika. W 1559 ukazało się pierwsze wydanie Indeksu ksiąg zakazanych. W sumie Kościół wydał 16 takich spisów, a ostatni – opracowany za pontyfikatu Piusa XII – ukazał się w 1948 r.

Pisząc o katolickiej cenzurze trzeba dodać, że władze kościelne zakazywały drukowania, kolportażu i czytania nie tylko dzieł religijnych, które traktowały dogmaty w sposób sprzeczny z nauczaniem Watykanu. Zakazy obejmowały także dzieła z innych niż teologia dziedzin wiedzy. Wśród polskich autorów wymienić można Mikołaja Kopernika, którego główne dzieło „O obrocie sfer niebieskich” znajdowało się na indeksie w latach 1616–1835.

Polskim katolikom zakazano również kontaktu z niektórymi dziełami Biernata z Lublina, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Adama Mickiewicza czy Mikołaja Reja. Podobny los spotkał dzieła francuskich pisarzy, które dzisiaj uznajemy za anachroniczne, a są to: Victora Hugo („Nędznicy”), Gustawa Flauberta („Pani Bovary”) czy Aleksandra Dumasa („Hrabia Monte Christo”).

Ostatnie wydanie Indeksu, opublikowane w 1948 roku, zawierało 4126 dzieł. Cenzura działa i dzisiaj w Kościele katolickim. Wiele pozycji autorstwa kleru musi uzyskać biskupie „imprimatur” na druk i kolportaż.

Przeciwny temu obowiązokowi jest katolicki publicysta Grzegorz Kramer:

Zawsze, ilekroć słyszę z ust chrześcijan, zdanie, które ma doprowadzić do zakazania czytania jakiej lektury lub autora, ogarnia mnie przerażenie.

Dzieje się tak dlatego, że pokazuje to że po dwóch tysiącach lat czytania Ewangelii nie ruszyliśmy do przodu. [...] Jezus zabraniał mówić tylko złemu duchowi. Żaden człowiek nie jest diabłem. Jezus nie rozmawiał ze wszystkimi i to właśnie pokazuje, że potrafił rozróżnić sens komunikowania się z daną osobą, w bardzo konkretnym kontekście, ale nie zabraniał. On wiedział, że nic, co z zewnątrz do Niego przychodzi, nie jest w stanie mu zaszkodzić⁵.

Cenzura cywilna

Przenieśmy się jednak do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Również świeckie władze przekonały się, że ograniczenie wolności słowa jest czasami korzystne dla sprawowania rządów. Instytucjonalna cenzura zaistniała w Rzeczypospolitej w 1523, kiedy to edyktem królewskim wprowadzono kontrolę publikacji i sprowadzanych z zagranicy książek. Natomiast w 1617 roku ukazał się pierwszy indeks książek zakazanych. Obowiązkiem dopilnowania ustalonego porządku obarczono marszałka wielkiego koronnego. Cenzura nie była jednak zbyt dokuczliwa, a najślawniejszym i najostrzejszym przypadkiem jej zastosowania była kara śmierci dla Kazimierza Łyszczyńskiego za książkę pt. „O nieistnieniu Boga”. Za jej publikację autor został spalony na stosie 30 marca 1689 r. w Warszawie. Symboliczna – z uwagi na późniejsze wydarzenia – była sytuacja z 1676 roku, kiedy to Wacław Potocki opublikował utwór pt. „Muza polska na tryumfalny wjazd Najjaśniejszego Jana III po dwuletniej elekcji na szczęśliwą koronację z marsowego Pola do stołecznego miasta Krakowa”. Zakazania tego utworu domagali się posłowie rosyjscy, którzy uważali, że utwór ośmiesza ich państwo. Ich starania okazały się nieskuteczne.

Taka sytuacja, stosowania łagodnej cenzury, utrzymywała się do rozbiorów. Po upadku Polski wszyscy zaborcy wprowadzili cenzurę rewolucyjną. Wprowadzono też system koncesjonowania prasy, co znacznie ograniczyło liczbę publikacji. Po Wiośnie Ludów zmieniła się forma cenzury w zaborze pruskim. Wprowadzono tam cenzurę represyjną. Natomiast w zaborze austriackim złagodzona forma kontroli utrzymała się praktycznie do odzyskania przez Polskę niepodległości. Liberalizacja nie dotarła natomiast do zaboru rosyjskiego.

W odrodzonej II RP, zgodnie z Konstytucją Marcową, wprowadzono zakaz cenzury rewolucyjnej i koncesji dla prasy. Funkcjonowała jednak cenzura represyjna. Słynne były drugie wydania gazet z białymi plamami. W wielu redakcjach istniała też posada redaktora odpowiedzialnego, który odbywał karę za ukazanie się nieprawomyślnych treści. Sytuacja pogorszyła się po wprowadzeniu w życie

5 <https://grzegorzkramer.pl/cenzura-i-ewangelia/>

Konstytucji Kwietniowej oraz aktów prawnych, jakimi były ustawy o obronie dobrego imienia marszałka Piłsudskiego. Elementem cenzury były też grupy „nieznanych sprawców”, którzy napadali na nieposłusznych autorów. Najbardziej znaną ofiarą brutalnego pobicia był Tadeusz Dołęga-Mostowicz, autor m.in. „Znachora” i „Kariery Nikodema Dyzmy”.

Epoka ulicy Mysiej

W latach 1945–1990 wszystko było proste. Każda próba publikacji książki, periodyku, okładki płytowej, plakatu, biletów czy czegokolwiek innego musiała przejść przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Do 1980 roku interwencje cenzury były utajnione. Dopiero w 1981 roku – pod wpływem działania NSZZ „Solidarność” – znowelizowano prawo i od tego momentu autorzy i wydawcy mogli umieszczać informacje o ingerencji. Nie wszyscy jednak chcieli korzystać z tej możliwości. Wśród legalnie wydawanych periodyków przodował „Tygodnik Powszechny”, który skrupulatnie zaznaczał każdą ingerencję cenzorów. Jego czytelnicy sporo czasu i energii poświęcali na rozwiązanie zagadki i odgadnięcie czego redakcji nie pozwolono głosić. Większość periodyków wydawanych przez koncern RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz przez pomniejszych firmy wydawnicze (Prasa ZSL, Epoka⁶) aż do końca swojego istnienia nie zaznaczała jednak wyciętych fragmentów publikacji.

Wróćmy jednak do lat 1944 i 1945. Wtedy to terytorium polskie zostało opanowane przez oddziały Armii Czerwonej, która parła na Berlin. Jednocześnie władzę przejmowali ludzie, którzy byli – co najmniej – zaufanymi Rosjan. Na sztandarach mieli szczytne hasła o wolności, demokracji czy sprawiedliwości społecznej, ale rzeczywistość była zupełnie inna. Pomimo tego, że w Konstytucji PRL z 1952 roku zapisana była wolność słowa, powołano jednak Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Miał on swoje oddziały w miastach wojewódzkich.

Najważniejszym zadaniem cenzora było ukazać czytelnikowi rzeczywistość pożądaną, która najczęściej nijak się miała do prawdziwego życia. I tylko czasami dotyczyło to polityki. Obowiązywał zakaz pisania o morderstwach, wypadkach, trudnościach i sukcesach, a zwłaszcza o seksie⁷.

Podpisy cenzorów⁸ znajdowały się nawet na etykietach zapalek czy plakatach reklamujących dowolne towary. Można się domyślać, że dostarczyciele pracy dla

6 Pierwszy koncern należał do sojuszniczego wobec PZPR Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a drugi – do drugiego koalicjanta – Stronnictwa Demokratycznego.

7 P. Oseka, *Piosenki, scenariusze, książki kucharskie, etykiety. Co czytała cenzura w PRL*, „Newsweek”, 2015-04-27, s. 23.

8 Były to przeważnie jedna do trzech liter oraz tyleż cyfr.

cenzorów z biegiem czasu nauczyli się swoistej gry z nimi. Jednym ze sposobów było wstawianie do dzieła treści, które były w jawnej opozycji do linii władzy. Uwaga pracownika GUKPPiW koncentrowała się na nim, a mniejsze naruszenia przechodziły przez sito⁹.

Jeszcze inaczej było, co oczywiste, w przypadku pism wydawanych poza zasięgiem cenzury po roku 1976. Do tej pory doliczono się 4338 takich tytułów¹⁰. Miały one jednak mały zasięg i przeważnie fatalną szatę graficzną. Z oczywistych przyczyn nikt w latach osiemdziesiątych nie badał ich rzeczywistego wpływu na społeczeństwo, nakładów i wskaźników, przy pomocy których medioznawcy opisują pisma. Dzisiaj zaś jest za późno na badanie, czy owe pisma kierowały się pluralizmem, czy też stosowały jakąkolwiek wewnętrzną cenzurę. Głosiły jednak bezwzględna wolność słowa.

Wzorem dla nich były media zachodnie, a wśród nich Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa. Tymczasem tam w rolę cenzora dość chętnie wcielali się amerykańscy urzędnicy. Opisała to Jolanta Hajdasz w książce, której powstanie wiąże się z fascynacją autorki Janem Nowakiem-Jeziorańskim. W kalendarium tej rozgłośni J. Hajdasz umieściła kilka znaczących faktów:

Listopad 1957: Nowe wytyczne programowe nr 29 do zespołu RP RWE. Nieudana próba ograniczenia niezależności rozgłośni i ścisłego podporządkowania jej strategii programowej dyrekcji z USA. [...] 10–21 luty 1958: zespół RWE przeciwstawia się cenzurze amerykańskiej, pisze petycje, skargi i protesty, grozi strajkiem. [...] 9–18 październik 1959: konflikt z Amerykanami na tle sprawy granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. [...] 13 stycznia 1960: Nowe wytyczne generalnej amerykańskiej dyrekcji i RWE dla Rozgłośni Polskiej, nakazujące aprobatę tekstów przez dyrektora w Monachium lub w Nowym Jorku oraz odpowiedniego urzędnika w Departamencie Stanu¹¹.

To przykłady zaczerpnięte zaledwie z jednej strony dość obszernej książki.

Żeby być całkowicie obiektywnym, trzeba dodać, iż propagandowe zapewnienia państw liberalnej demokracji o wolności słowa nie były w stu procentach prawdziwe. Pod szczególną opieką informacyjną państwa znalazły się strategiczne sektory gospodarki. Jednym z podstawowych chwytów cenzorskich były kwestie finansowe. Reklamy płynęły tylko do tych mediów, które nie sprawiały władzom problemów.

9 Takie informacje pojawiały się we wspomnieniach wielu reżyserów filmowych.

10 *Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976–1990*, Warszawa 2001, s. 593.

11 J. Hajdasz, *Szczekaczka, czyli Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa*, Poznań 2006, s. 348.

Nie całkiem otwarta demokracja

Po 1990 nie tylko zniesiono cenzurę prewencyjną, nie wprowadzono (znanej z II RP) cenzury represyjnej, ale nawet zburzono siedzibę główną GUKPPiW przy ul. Mysiej w Warszawie, a na tym miejscu – symbolicznie – wzniesiono okazały, ozdobiony marmurami, gmach o nazwie Liberty Corner. Swą siedzibę znalazła tam zdekomunizowana Polska Agencja Prasowa.

Nawyki cenzorskie są jednak silniejsze od wyznawanych poglądów. Pierwszy przypadek rugowania wiadomości i opinii niewygodnych dla nowej władzy odnotowano w lutym 1990 r. w Szczecinie. Tak opisała to „Gazeta Wyborcza”:

Na przemiał poszedł cały ubiegłotygodniowy nakład „Solidarności Szczecińskiej”, organu Tymczasowego Zarządu Regionu „Solidarności 80” (grupa Jurczyka). Wydawca zdecydował się na to z powodu publikacji (dziś już byłego) redaktora naczelnego tygodnika Krzysztofa Sałacińskiego: „Pieriestrojka w TV”. Zaatakował on nowego szefa regionalnego ośrodka telewizji Przemysława Fenrycha, znanego w Szczecinie działacza katolickiego. [...] „Znając poglądy pana Przemysława [...] nietrudno sobie wyobrazić w jakim kierunku pójdą zmiany w TV. Na początek egzorcyzmy, wypędzanie czarownic (a może palenie?) oraz generalna czystka, w której jedynym dokumentem kwalifikującym będzie świadectwo moralności od proboszcza. Na korytarzach konfesjonały i klęczniki oraz co drobniejsze dewocjonalia. Mówiąc krótko zapanuje ciemnota i zabobon¹².

Cyfrowa wolność

Kiedy zaczęły się tworzyć media społecznościowe sporo osób uważało, że ludzkość wkracza w nowy etap rozwoju. Taki, w którym głos jednego człowieka będzie w stanie równoważyć największą nawet kanonadę propagandową. To mniemanie nabierało konkretnych kształtów, kiedy nadawcy uświadomili sobie, że jednocześnie są nadawcami i odbiorcami, że mogą rozpowszechniać praktycznie wszystkie swoje myśli. Ta dwoistość powinna zaś skłaniać użytkowników do popierania całkowitej wolności i zakazu wprowadzania jakiegokolwiek kontroli przekazywanych treści.

Początkowo portale gwarantowały całkowitą wolność wypowiedzi, co było między innymi zachętą do korzystania z konkretnego medium. Jednak w miarę rozwoju internetu zaczęły się pojawiać głosy, że wolność wolnością, ale nie można krzywdzić ludzi bądź obśmiewać szlachetne idee. Obronę cenzury uzasadniano też

12 *Wolna prasa na przemiał*, „Gazeta Wyborcza”, 1990-02-27, s. 6.

kilkoma innymi kwestiami. Podobnie jak do tej pory na czoło wybiły się moralność i bezpieczeństwo.

Dość szybko jednak w sieci rozpoczęły się podziały. Facebook i Twitter zostały uznane za media lewicowe, chociaż ich właścicielami są multimilionerzy. Prawica amerykańska zauważyła, że brakuje jej miejsca, gdzie mogłaby prezentować swoje poglądy bez obawy ich zablokowania. W ten sposób powstała platforma Parler. Na początku 2021 r. użytkowników spotkało jednak wielkie nieszczęście. Ukradziono im 70 terabajtów informacji:

oaza wolności słowa dla prawicy padła ofiarą hakerów. Wykradzono prawie wszystkie dane z serwerów Parlera. Niemal cała zawartość serwerów platformy komunikacyjnej Parler, została wykradziona przez hakerów i zarchiwizowana¹³.

Na pewno było to największe włamanie w dziejach internetu, które bardzo wyraźnie osłabiło jedną ze stron politycznej dysputy. W dostępnych źródłach nie natrafiłem na podobne działania wobec mediów o skłonnościach lewicowych.

Różne kraje, różne cenzury

Chociaż internet jest zjawiskiem globalnym, to wolność wypowiedzi jest różnie rozumiana i realizowana w różnych państwach. Przegląd zaczynijmy od USA, ojczyzny sieci. W 2016 roku wprowadzono kontrowersyjny przepis, który upoważniał sędziów federalnych do wydawania nakazów przeszukania i zatrzymania. Oficjalnie głoszono, iż zmiana ma być wykorzystywana do odnajdywania osób, które ukrywają swą lokalizację i infekują komputery. Projekt wywołał protesty, więc go wycofano. Ciekawy był powód tej decyzji:

Tak naprawdę USA nie potrzebuje cenzurować swojego Internetu chociaż w przypadku ostrej pornografii i brutalnych zdjęć jest to społecznie akceptowalne. Stany dysponują wystarczającymi środkami finansowymi i technologicznymi, by we współpracy ze służbami uzyskiwać informacje o każdym obywatelu, który łączy się z Internetem za pośrednictwem serwerów na terytorium USA, jak i poza¹⁴.

Na przeciwnym biegunie znajdują się Rosja, kraje Bliskiego Wschodu, KRLD i Chiny. U naszego sąsiada cenzurowanie sieci jest czymś oczywistym. Główny operator Roskomandzor od początku blokuje pornografię, torrenty oraz polityczne strony, które – łagodnie określając to zjawisko – nie sprzyjają Kremlowi.

13 <https://next.gazeta.pl/next/7,151243,26678651,na-prawicy-wzywano-do-przejscia-na-parler-teraz-hakerzy-buszowali.html#s=BoxOpMT>

14 <https://avlab.pl/8-niedorzecznych-pomyslow-cenzurowania-internetu/>

W 2017 roku zobowiązano wszystkich dostawców usług do ograniczenia dostępu do zakazanych treści.

W Chinach, które jednocześnie marzą o zostaniu światowym liderem cyfryzacji i kontrolerem własnego społeczeństwa, opracowano program Złota Tarcza, który technologicznie i informatycznie jest w czołówce światowej. Jego głównym celem jest reglamentowanie i kontrola dostępu do sieci. Blokowane są połączenia do serwisów organizacji walczących o prawa człowieka, niektórych firm informacyjnych i społecznościowych. Specyficzną cechą jest to, że po wybraniu pewnych tematów (np. Tiananmen czy Ujgurzy) pojawiają się tylko informacje zgodne z propagandą państwową.

Na Bliskim Wschodzie (począwszy od Arabii Saudyjskiej, przez Egipt, po Etiopię) cenzura działa jawnie i zakazuje nie tylko treści politycznych, ale również obyczajowych. Wszystko odbywa się pod hasłem walki z terroryzmem, który jest wielkim problemem tego rejonu świata.

Można się tylko domyślać, dlaczego jeden z najsurowszych reżimów antyinternetowych panuje w Syrii, gdzie od lat toczy się krwawa wojna domowa. Tak to opisał w sieci Łukasz Michalik:

30 listopada (2012 r. przypis J.L.) kraj, w którym toczy się wojna domowa, na dwa dni po prostu zniknął z sieci. 84 bloki adresów IP przydzielone Syrii w jednej chwili stały się niedostępne. Nie było możliwości do i z tego kraju przez Internet przesyłać jakichkolwiek informacji, a w miejscu Syrii na internetowej mapie świata powstała biała plama¹⁵.

Korea Północna słusznie uznawana jest za jedno z najbardziej odizolowanych i najściślej kontrolujących obywateli państw świata. Większość informacji na temat tego kraju przechodzi przez sita propagandowe. Z naukową pewnością można więc powiedzieć tylko tyle, że przeciętny użytkownik internetu nie ma najmniejszych szans na skontaktowanie się z KRLD. Kontakt i pełne korzystanie z sieci jest możliwe tylko przez wybranych obywateli państwa.

Dokuczliwe dla emitentów różnych treści formy cenzury istnieją również w drugim państwie koreańskim. Tam zakazana jest całkowicie pornografia. Cenzurą zajmuje się tam policja, która skwapliwie usuwa treści będące pornografią bądź o nią zahaczające. Na początku wieku wielką popularność zdobył miejscowy komunikator KakaoTalk. Wówczas zaczęła się inwigilacja najbardziej aktywnych uczestników. Do akcji wkroczyła policja. Zdeterminowani przenieśli się więc na kodowaną platformę Telegram. Miała ona jednak zasadniczą wadę. Kodowane są

¹⁵ <https://gadzetomania.pl/4326,korea-arabia-chiny-polska-jak-wladze-probuja-cenzurowac-internet-i-zamykac-nam-usta>

tylko czaty między dwiema osobami, liczniejsze idą w świat bez osłony. To ułatwiło pracę policji, która aresztowała zwolenników ostrej pornografii.

W naszym kręgu kulturowym i politycznym również występuje cenzura internetu. W Niemczech od 2018 r. można zapłacić nawet 50 mln euro za post, który oceniony zostanie jako zawierający tzw. mowę nienawiści. Natomiast w Wielkiej Brytanii wprowadzono prawo kontroli treści w sieci, wykorzystując problem terroryzmu. W szczególnie drastycznych przypadkach można nawet trafić do więzienia.

Są też państwa, które starają się stworzyć własny system internetowy. Wspomniana już KRLD opracowała Kwangmyong, który oferuje podstawowe usługi, np. usługi pocztowe. Natomiast w Iranie zablokowano dostęp do wielu stron, poczynania w sieci są rejestrowane, a krytyka władz może oznaczać poważne sankcje. Interesującą formą cenzury jest blokowanie przekazów, które zawierają konkretne słowa. Należy do nich np. „dollar”.

W tym zestawieniu może dziwić stosunek australijskich internautów do zasad, które obowiązują ich przy korzystaniu z sieci. Na tym kontynencie obowiązuje zasada filtrowania dostępnych treści. Przeważnie nastawione jest ono na zwalczanie dziecięcej pornografii. Czasami jednak owa zasada jest stosowana według niejasnych kryteriów. Na początku poprzedniej dekady objęła ona na przykład stronę pewnego dentysty.

Na tym tle oficjalny stosunek władzy państwowej do sieci w Polsce można uznać za liberalny, chociaż częściowo wynika on z braku stanowczości nawet najbardziej represyjnych koalicji politycznych. Ocena może się zmienić, kiedy opinia publiczna pozna więcej faktów o inwigilacji typu Pegasus. Bywały też sytuacje, kiedy instytucje państwa wkraczały w obszar wolności słowa. Podczas prezydentury Bronisława Komorowskiego powstała strona internetowa antykomor.pl, która prezentowała negatywne opinie o rządach prezydenta. Akcja ABW miała zakończyć jej działanie oraz ukarać twórców, ale protesty spowodowały, że prezydent poniósł więcej strat niż zysków.

Ważne jest to, że Unia Europejska nie wypracowała do tej pory wspólnego prawnie stosunku do internetu. Gdyby takie prawo powstało, można by przypuszczać, że wolność w sieci byłaby zagrożona. Poszczególne państwa do 2024 r. posługują się wyłącznie własnym prawodawstwem.

Cyfrowe giganty

Można przyjąć, że dzieje internetu dzielą się na dwie epoki. Pierwsza trwała do momentu, kiedy praktyczną władzę nad globalną siecią przejęły cyfrowe giganty (głównie: Twitter, Facebook, Google, TikTok). Druga zaś zaczęła się w momencie,

kiedy po upadku lokalnych mediów społecznościowych, całą władzę nad globalną siecią przejęły praktycznie wspomniane koncerny. Przyczyny zniknięcia z sieci lokalnych operatorów były różne (np. wyczerpała się formuła, jak w przypadku polskiej Naszej Klasy).

Dobrym przykładem zmiany podejścia koncernów do kwestii wolności w sieci są stosunki na linii Google – ChRL. Chiny nie są wzorem wolności i demokracji. Na przełomie wieków, kiedy potężne firmy starały się opanować cały glob, godziły się na formy cenzury proponowane (wymagane) przez władze kolejnych państw. W 2005 r. Google negocjował wejście do ChRL.

Chińskiemu rządowi zależało na tym, aby Google stał się częścią cyfrowej transformacji, ale to amerykańskiej wyszukiwarce zależało na tym bardziej. [...] I tak się stało – Google zdecydował, że w imię biznesowej korzyści będzie cenzurować w wersji chińskiej wyniki wyszukiwania, które nie w smak były Komunistycznej Partii Chin¹⁶.

Umowa w niezmiennym kształcie obowiązywała przez kilka lat. Koncern stanął przed trudnym wyborem. Musiał zdecydować, co mu się bardziej opłaca: spore zyski z udziału w gigantycznym chińskim rynku czy utrata opinii o firmie popierającej demokrację i wolność słowa. Wybrano wyjście salomonowe. W 2018 zerwano oficjalną współpracę, ale utrzymano ją nieformalnie.

Można mieć prawie stuprocentową pewność, że podobne rozwiązania zastosowano w przypadku innych państw, które oficjalnie są potępiane za zwalczanie wolności słowa i brak demokracji.

Sporo o działaniu cenzury w wykonaniu wielkich koncernów mówi spór polskiej Konfederacji z Facebookiem w czasie pandemii. Członkowie i zwolennicy polskiej partii występowali wtedy przeciw wielu metodom zapobieżenia wirusa. Szczególnym ich zainteresowaniem cieszyły się szczepionki, przeciwko którym gorliwie występowali. Podobnie było ze wszystkimi formami ograniczenia poruszania się. Z tych powodów konto zostało zablokowane. Tak to opisał po pewnym czasie konserwatywny autor:

Gigant kapitalizmu pokazał kieszonkowym prorokom wolnorynkizmu, że są jedynie pionkami na jego planszy. I nie miejmy złudzeń: choć Konfederacja odgraża się Zuckerbergowi ustawami, to jej realne możliwości są w tym względzie mizerne¹⁷.

16 O. Sroczyński, *Cenzura, przed którą nie ma obrony*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 2024-05-25-26, s. 4.

17 K. Wołodźko, *Konfederacja i social media. Konflikt czy symbioza?*, „Gazeta Polska”, 2024-01-26, s. 44.

Również w czasie epidemii doszło do konfliktu między znanym i popularnym w USA Davidem Icke, który tropi światowe spiski (za taki uznał pandemię), a YouTubem:

Taka retoryka, choć w nieco dosadniejszym tonie, jest typowa dla zwolenników teorii konspiracyjnych, które wypełniają internet. O rządzie światowym mówi w swoich książkach i wystąpieniach guru wężycieli spisków David Icke. [...] Na początku maja administracja portalu YouTube usunęła jego konto i filmy, oskarżając go o rozsiewanie dezinformacji na temat koronawirusa¹⁸.

Cenzura dotyczy nie tylko drobnych partii, jak polska Konfederacja, ale też znanych w świecie osób. Twitter oflagował na przykład wpisy samego Donalda Trumpa i to w czasie kampanii wyborczej. Polityk tylko do wiosny 2020 r. umieścił na tej stronie ponad 40 000 wpisów i miał ponad 80 milionów obserwujących, był więc pożądanym użytkownikiem. Znając temperament tego polityka, należy przyjąć, że znaczna ich część zawierała kontrowersyjne treści. Wystarczyło jednak, że w maju 2020 r. umieścił wpis, w którym stwierdził, że *wybory w Kalifornii będą jednym wielkim oszustwem¹⁹*, aby zdecydowano się na oflagowanie wpisu. Kandydat na prezydenta wściekł się i stwierdził wówczas: *ja i inni konserwatyści jesteśmy ofiarami brutalnego tłumienia wolności słowa²⁰*.

Coraz wyraźniej widać, że największe firmy związane z internetem praktycznie przejęły kontrolę nad przekazem. Owszem, zdarzają się przypadki, kiedy zablokowany nadawca wygra sprawę i operator odblokuje mu konto, ale – to jeszcze nie było dokładnie badane i stanowi tylko hipotezę – taka nierównowaga sił może powodować powstanie autocenzury.

Giganty cyfrowe zdają się brać udział w zmaganiach mocarstw. *Amerykańska platforma społecznościowa Twitter zawiesiła 170 tys. kont szerzących propagandę Pekinu. Komunistyczne władze Chin wykorzystują pandemię do osiągnięcia swoich celów²¹*.

Również niektóre rządy usiłują walczyć z przewagą cyfrowych gigantów.

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro przedstawił założenia ustawy o ochronie wolności słowa w Internecie. Zakłada ona powołanie Rady Wolności Słowa, która będzie mogła nakazać serwisom społecznościowym przywrócenie usuniętych treści, jeśli okażą się zgodne z polskim prawem.

18 M. Kostur, *Katolicka teoria spisku*, FiM, 2020-06-05, s. 3.

19 <https://spiderweb.pl/twitter-donald-trump/>

20 Op. cit.

21 P. Petrović, *Potężne uderzenie w chińską agenturę*, „Gazeta Polska Codziennie”, 2020-06-13, s. 6.

Będzie mogła też nakładać na Facebooka, Twittera i inne platformy kary od 50 tys. do 50 mln zł²².

Nowe formy cenzury

Tekst w internecie pozornie jest wieczny i niezniszczalny, bo prawie zawsze ktoś go skopiuje i w ten sposób ocali jego istnienie. Trzeba jednak pamiętać o hakerach. Mogą to być pojedyncze osoby, grupy albo nawet urzędnicy państwowi. Jak się łatwo domyślić atakowane są teksty i strony osób bądź konkretnych grup, które niosą kontrowersyjne – nawet dla pojedynczych osób – treści. Taką osobą z pewnością jest Krzysztof Kawęcki, jeden z najbliższych współpracowników Tadeusza Rydzyka. Spotkało go takie zachowanie: *Wczoraj doszło do ataku hakerskiego na Pana profil na Facebooku oraz na konto Stowarzyszenia „Wiara i Czyn”, którego jest Pan prezesem. To próba kompromitacji Pana osoby za publiczną krytykę lewicowej ideologii²³*. Zaatakowany podał swoistą definicję hakowania: *za wszelką cenę próbuje się zamknąć usta, wyłączyć przekaz, który nie jest zgodny z dominującą na świecie poprawnością polityczną²⁴*. Miał rację, bo przeinaczanie cudzego komunikatu – a tym przecież jest tekst w sieci – jest również cenzurą i to o tyle groźną, że odbiorca może sądzić, iż dany autor głosi właśnie takie zakłamanie poglądy i opinie.

Prawie całkowita wszechobecność internetu powoduje czasami paradoksalne zachowania. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” skupia ludzi, którzy starają się zwalczać ideologię nazistowską i rasistowską. To właśnie ci ludzie zwrócili się do Allegro, żeby usunięto z oferty książkę Rafała Ziemkiewicza ponieważ *zawiera treści o charakterze antysemitycznym, niosące znamiona nienawiści do Żydów, a także podające w wątpliwość historyczne fakty dotyczące Zagłady Żydów²⁵*. Pewnym paradoksem może być fakt, iż niektórzy nadawcy świadomie wprowadzają do swoich materiałów elementy, które mają udawać działanie cenzury. W 1999 r. amerykańska stacja Fox emitowała serial „Action”. Nie cieszył się zbytnią popularnością, ale dzięki niemu wprowadzono pewien chwyt, który opanował internet i bodaj wszystkie telewizje świata. Chodzi o tzw. wypikanie wulgaryzmów. Sęk w tym, że czasami zagłusza się całkowicie neutralne słowa, aby podnieść napięcie.

22 <https://wyborcza.biz/biznes/7,177150,26690203,ziobro-chce-powolania-rady-wolnosc-i-slowa-ktora-będzie-mogła.html#s=BoxWyboMT>

23 U. Wróbel, *Pozorna wolność mediów*, „Nasz Dziennik”, 2021-03-04, s. 4.

24 Op. cit, s. 4.

25 <https://kultura.gazeta.pl/7,114528,26018447,allegro-wycofuje-ze-sprzedazy-ksiazke-ziemkiewicza-zawiera.html#s=OpImg11>



Podobny chwyt dotyczy wypikselowania obrazu. Może to być całkowicie neutralne zdjęcie lub film i dopiero zamazanie części zdaje się sugerować, iż ukryto przed odbiorcą coś niemoralnego lub brutalnego, a to przeważnie wzmaga zainteresowanie danym materiałem. To bardzo rzadkie zjawisko, żeby świadome udawanie cenzury podnosiło wartość emocjonalną materiału.

Wirtualna krytyka

Bardzo istotnym powodem cenzury są względy moralne i granice mówienia o nich. Jednym z gorętszych tematów w Polsce ostatnich lat są kwestie pedofilii wśród kleru. Większość ludzi Kościoła traktuje tę kwestię jako atak na ich instytucję i – też są takie głosy – na samą wiarę. Z tą plagą walczył między innymi ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Udzielił na ten temat wywiadu Agnieszce Bugale z katolickiego tygodnika „Niedziela”. Krótco po tym rozmowa ukazała się na stronie internetowej tygodnika. Nie była tam jednak długo. Ksiądz Isakowicz-Zaleski ocenił to jako „wizerunkowe samobójstwo”²⁶.

26 <https://wiadomosci.wp.pl/pedofilia-w-kosciele-cenzura-w-tygodniku-niedziela-wywiad-ks-tadeusza-isakowicza-zaleskiego-usuniety-dziennikarka-odchodzi-6517201785366145a>

Donald Trump należy do tych mieszkańców Białego Domu, który z mediów społecznościowych uczynił jeden z głównych kanałów komunikowania się ze społeczeństwem. Nie był pierwszym politykiem, który szedł tą drogą, ale pierwszym, którego wpisy budziły liczne kontrowersje. Był też pierwszym politykiem tej rangi, którego konta zablokowano. Praktycznie cały okres tej prezydentury (2017–2021) naznaczony był jego znaczną aktywnością na Facebooku, Twitterze czy Instagramie. Jednocześnie narastał konflikt między mediami społecznościowymi a prezydentem USA. Pierwsza gorąca faza konfliktu zaczęła się w maju 2020 r.: *Nagła chęć uciszenia mediów społecznościowych* u głównego lokatora Białego Domu pojawiła się po tym, gdy

Twitter po raz pierwszy postanowił oznaczyć jeden ze wpisów Trumpa jako niemający oparcia w faktach, co już opisaliśmy na Bizblogu. [...] „Poddamy je daleko idącym regulacjom albo zamkniemy” – ostrzega Donald Trump. Prezydent USA oskarża serwisy społecznościowe o „całkowite uciszanie głosów konserwatystów” i grozi, że dłużej tego nie będzie tolerował. „Ogarnijcie się, natychmiast!” – napisał na... Twitterze²⁷.

Donald Trump tylko do wiosny 2020 r. zamieścił na Twitterze znacznie ponad 40 tys. wpisów i miał wtedy ok. 80 mln obserwujących. Wystarczyło jednak jedno oflagowanie ze strony obserwatora, żeby z jednego z największych fanów tego serwisu społecznościowego nagle stał się jego śmiertelnym wrogiem. Donald Trump uznał wówczas, że on i inni konserwatyści są ofiarami brutalnego tłumienia wolności słowa.

W godzinach wieczornych (polskiego czasu) 13 stycznia 2021 r. Kongres USA rozpoczął przygotowania do postawienia prezydenta w stan oskarżenia (232 – w tym republikanie do 197). Po kilku godzinach Donald Trump opublikował swe stanowisko na stronach społecznościowych administracji waszyngtońskiej:

Zdecydowanie potępiam przemoc, którą widzieliśmy w ubiegłym tygodniu. [...] w USA i w naszym ruchu nie ma miejsca na przemoc i niszczenie. W „Make America Great Again” chodziło zawsze o obronę praworządności, wspieranie mężczyzn i kobiet w siłach bezpieczeństwa i przestrzeganie najbardziej świętych tradycji i wartości kraju²⁸.

We wpisie nie było słowa komentarza do tego, co się wydarzyło trochę wcześniej, czyli wdarcia się tłumy na Kapitol.

Od wyborów prezydenckich w USA w 2016 r. bardzo często pojawiają się newsy, że za zwycięstwem Donalda Trumpa stali rosyjscy i chińscy hakerzy. Przez

27 <https://spidersweb.pl/bizblog/socjal-media-donald-trump-grozby/> dostęp 2020-05-27

28 <https://tvn24.pl/swiat/usa-donald-trump-publikuje-pierwsze-nagranie-po-glosowaniu-w-sprawie-impeachmentu-4938827>

osiem lat, które minęły od tamtych wydarzeń, nie natknąłem się na dowody w tej sprawie. Podobnie, identyczne zarzuty skierowane do tych samych środowisk dotyczyły brexitu. Zarzuty wywołały falę dyskusji o wzmocnieniu cenzury dla obrony demokracji, o konieczności zmiany algorytmów. Zdania były podzielone, ale nawet niektórzy dziennikarze (np. M. Stanuch) zgadzali się, że uściślenie algorytmów może być korzystne: *Kolejne zmiany w algorytmie Facebooka mogą mediom wyjść na dobre bo zmuszą do wykorzystywania FB do tego, do czego został stworzony, czyli interakcji z czytelnikiem*²⁹.

Zysk i wolność

Jednym ze sposobów cenzury, chociaż trzeba przyznać, że rzadko stosowanym, jest finansowe utrudnienie dostępu do konkretnego medium. Przez wiele lat właściciele portali internetowych zadowalali się zyskami z klasycznych reklam, które ukazywały się na stronie. Zmiana zaczęła się dwa, trzy lata temu. Była stopniowa. Prześledźmy to na przykładzie popularnego serwisu. Najpierw na stronie wyborcza.pl umieszczano kilka tekstów, które były widoczne tylko częściowo, ale resztę publikacji można było swobodnie czytać. Te najciekawsze kończyły się przeważnie – jak w filmie sensacyjnym – w przełomowym momencie. Portal poszedł jednak dalej i od końca 2023 r. strona prezentuje tylko tytuł i ewentualnie pierwszy akapit. Reszta jest zasłaniana informacją o konieczności zakupu cyfrowej prenumeraty.

W tym samym kierunku, ale trochę inną drogą, podąża onet.pl. Otóż informuje, że zaprezentowano tylko część tekstu, a do zakończenia pozostało 90 lub 95 proc. Jeszcze inną metodę wykorzystuje oko.press.pl. Często pojawia się tu informacja, że portal chce być niezależny, stąd rezygnacja z klasycznych reklam i prośba o wsparcie ze strony redaktorów, niektóre materiały są przykryte mgłą.

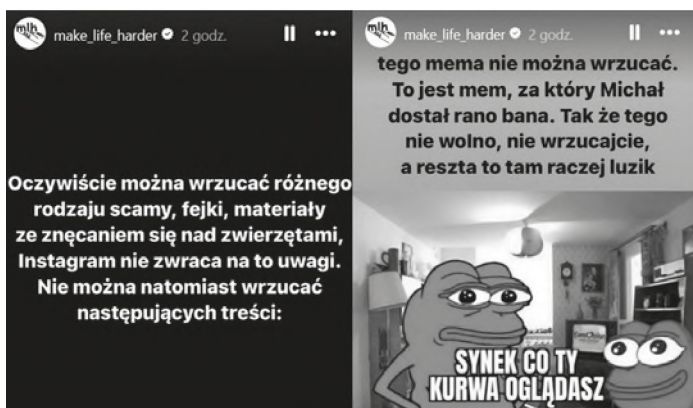
Paradoksalnie nie można jednak mieć pretensji do właścicieli wymienionych portali, bo są one źródłem ich zysków, mają więc prawo do tego typu działań, jak wszyscy przedsiębiorcy. Ograniczają jednak dostęp do ważnych informacji, a więc można je uznać za formę cenzury. Kwestia zysku może też działać w drugą stronę. Na początku 2021 r. ówczesny rząd doszedł do wniosku, że należy opodatkować (skala od 2 do 15 proc.) reklamy internetowe i w tradycyjnych mediach. Właściciele wielu portali i prywatnych telewizji 10 lutego solidarnie przeprowadzili specyficzny strajk. Na ekranach komputerów i telewizorów pojawiły się napisy: *Tu miał być Twój ulubiony program*. Akcja okazała się skuteczna. Rząd wycofał się z projektu. Przeciwnego zdania był publicysta „Naszego Dziennika”,

29 <https://www.tokfm.pl/7,130517,22919282,zuckerberg-mowi-o-trosce-eksperci-o-cenzurze-zobacz-co-z.html>

ale mogło to wynikać z faktu, że większość mediów redemptorystów nie ma prawa do publikacji reklam: *Histeryczna reakcja wielkich koncernów na planowany podatek od reklam pokazuje, jak ważne znaczenie mają media zarówno w rozgrywkach geopolitycznych, jak i dla światowych rynków finansowych*³⁰.

Tyrania algorytmów

Wielkie sieci nie były i nie są w stanie logicznie i w zgodzie z prawdą kontrolować internetu. Do tego kontrola w skali globalnej, przy wielości nadawców i języków wydaje się jeszcze bardziej abstrakcyjna. W drugiej dekadzie XXI wieku wymyślono i zaczęto wykorzystywać algorytmy, które decydują, czy dany komunikat naraża na szwank dobro społeczne, czy też można go rozpowszechniać³¹. Dane składowe owych algorytmów są jedną z największych tajemnic internetowych gigantów. Można więc – zgodnie z logiką medioznawstwa – przyjąć, iż stanowią bardzo istotny element globalnej cenzury. Internetowi giganci będą, oczywiście, protestować przeciwko temu stwierdzeniu. Dobrym przykładem na działanie algorytmów jest to, co spotkało wiosną 2024 r. Michała Marszałę, satyryka i influencera. Umieścił na Instagramie mema. Następnego dnia otrzymał informację, że umieszcza w sieci „kontrowersyjne treści”. Jeszcze następnego dnia jego konto zostało zablokowane³². Kogoś może razić użycie wulgarnego słowa, ale – trochę prawem kaduka – przedało się ono do mowy potocznej, posługują się nim bohaterowie filmowi i teatralni.



30 G. Osiński, *Nadciągą dyktatura*, „Nasz Dziennik”, 2021-02-20/21, s. M 2.

31 Warto w tym momencie zwrócić uwagę na fakt, iż prawie wszystkie pojęcia w tej quasi-definicji są same pozbawione definiowalnej treści.

32 <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114628,30965439,konto-michala-marszala-zablokowane-na-instagramie-to-sie-dzisiaj.html#s=BoxOpMT>

Na przełomie 2020 i 2021 roku Facebook doszedł do wniosku, że anglojęzyczna strona IPN prezentuje teksty niezgodne z firmowymi wartościami. W związku z tym zablokowano krytykowaną stronę. Do akcji wkroczył polski rząd. Po czterech dniach IPN opublikował komunikat:

Po interwencji władz państwowych, wielu instytucji publicznych, mediów oraz masowej akcji społecznej Facebook po czterech dniach odblokował anglojęzyczny profil IPN z postem dotyczącym niemieckich zbrodni na polskich dzieciach³³.

Niecały rok później ten sam Facebook usunął profil Konfederacji. Po licznych rozmowach między przedstawicielami polskiego rządu i przedstawicielami koncernu profil został przywrócony, ale kłopoty polskich organizacji dowodzą, że centrala czuwa nad elementami pochodzącymi z całego świata.

Powtarzające się przypadki blokowania polskich stron lub profili spowodowało, że na przełomie 2021 i 2022 r. polskie Ministerstwo Sprawiedliwości przyspieszyło prace nad ustawą o wolności słowa w internecie. Problem z tym aktem prawnym polegał na tym, że polskie prawodawstwo nie obowiązuje na terenie USA, a tam właśnie blokuje się strony lub profile. Świadomość tego faktu powodowała, że pojawiały się pomysły fantastyczne:

Z kolei Maciej Świrski zwraca uwagę, że Polska musi zadbać o własną niepodległość cyfrową. – Nie możemy tego zlekceważyć. Jest to jedno z ważniejszych działań, które stoi przed Polakami. Wszystkie te zasoby cyfrowe leżą w gestii wielkich koncernów. Niepodległość cyfrowa jest niezbędna do tego, żeby być naprawdę niepodległym państwem³⁴.

Od ogłoszenia tej opinii minęło dwa i pół roku (połowa 2024 – przypis J.L.). Praca nad „niepodległością cyfrową” utknęły w niewiadomym miejscu. Nic nie wskazuje na to, żeby miały ruszyć z miejsca.

Może dziwić fakt, że więcej jest przypadków usuwania z sieci treści bardziej prawicowych od treści centrowych lub lewicowych. Prawdopodobnie wynika to z wykorzystania pewnych elementów w słynnych algorytmach. Dlatego też zwiększona jest aktywność prawicowych publicystów w obronie sprzyjających im mediów. Bydgoski poseł PiS Bartosz Kownacki napisał nawet list do Marka Zuckerberga w obronie IPN.

33 H. Kowalski, *Facebook odblokował profil IPN i przeprosił*, „Gazeta Polska Codziennie”, 2021-02-11, s. 3.

34 Z. Baranowski, *Ograniczyć cenzurę*, „Nasz Dziennik”, 2022-01-08/09, s. 2.

Moc działania algorytmów, ich skuteczności zależy od ich komplementarności. Ciekawego odkrycia dokonał amerykański producent telewizyjny David Sams, który zauważył, że Google rozpoznają Mahometa i Buddę, ale nie znają pojęcia Boga czy Jezusa. Z eksperymentu sporządził film, który opublikował w sieci.

zadał asystentowi Google proste pytanie: „Kim jest Jezus” po czym uzyskał odpowiedź: „Przykro mi, ale nie wiem jak Ci pomóc”. Nagranie trafiło na jeden z portali społecznościowych i zwróciło uwagę na sposób traktowania różnych religii w nowoczesnych środkach przekazu³⁵.

Należy podejrzewać, że internauci częściej sięgali po wiedzę o religiach pozaeuropejskich, zaś pojęcie „bóg” odnosi się praktycznie do wszystkich religii dawnych i współczesnych. Stąd takie podejście do obu terminów.

Zakończenie

Wszystko wskazuje na to, że po raz kolejny utopijne marzenia o całkowitej wolności głoszona poglądów są niemożliwe do spełnienia, szczególnie w skali globalnej. Trzeba bowiem uwzględnić też stopień wolności słowa, tabu w ponad stu państwach. Ponieważ nie ma możliwości technicznych, organizacyjnych ani moralnych do narzucenia autorom autocenzury, coraz częściej różne środowiska i z różnych powodów godzą się na wprowadzenie ograniczeń opartych na logarytmach, które czasami podejmują całkowicie alogiczne decyzje.

Niezbywalną cechą każdej cenzury jest fakt, iż cenzurujący bardzo często powołują się na dobro wspólne. Sęk w tym, że owo dobro jest bardzo często rozumiane w specyficzny sposób. Jednym z częstszych powodów usuwania pewnych treści jest walka cenzorów z nieobyczajnością. Problem pojawia się w momencie, kiedy to właśnie kontrolerzy ustalają, co jest, a co nie jest nieobyczajne. Mniejsze wątpliwości pojawiają się w przypadku cenzury politycznej. W tym zakresie trudno znaleźć powody ograniczania dostępu do wiedzy. Głównym motorem działań jest wszak interes konkretnej siły politycznej, która stara się nie dopuścić konkurencji i krytyków do rozprzestrzeniania swoich racji.

Całkowite cenzurowanie sieci jest albo bardzo trudne do realizacji, albo wręcz niemożliwe. Na te trudności składają się następujące elementy: anonimowość w sieci, przechowywanie danych oraz korzystanie z serwerów państw, które nie współpracują ze społecznością międzynarodową bądź w swoim prawodawstwie nie mają takich przestępstw lub wykroczeń. Można też korzystać z sieci typu Freenet.

³⁵ <https://www.pch24.pl/google-nie-zna-boga--internetowa-cenzura-czy-brak-elementarnej-wiedzy-,57911,i.html>

Pod koniec rozważań o cenzurowaniu internetu wypada postawić pytanie – w jaką stronę zmierza sieć i strony społecznościowe? Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że równoległe będą działać dwa trendy. Jeden starający się rozszerzyć wolność i możliwość przekazywania dowolnych treści. Druga tendencja będzie dążyć do podporządkowania sieci pewnym regułom moralnym, ekonomicznym czy politycznym. Treści w internecie będą zależeć od tego, która z tych tendencji będzie w danej chwili zwyciężać. Ostatnią kwestią będzie ocena cenzury w sieci. Odpowiedzi mogą być bardzo zróżnicowane i za każdą będą stać liczne argumenty. Na potrzeby tego tekstu trzeba się zadowolić jedną: nie można stosować systemu zero-jedynkowego. Dziwić może znaczna przewaga mediów prawicowych, z których pochodzą cytaty. Powodem jest fakt, iż media z innych politycznych stron podchodzą do tematu z rezerwą.

Bibliografia

Opracowania i artykuły

- Baranowski Z., *Ograniczyć cenzurę*, „Nasz Dziennik”, 2022-01-08/09, s. 2.
Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976–1990, Warszawa 2001, s. 593.
Hajdasz J., *Szczekaczka, czyli Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa*, Poznań 2006, s. 348.
Kostur M., *Katolicka teoria spisku*, FiM, 2020-06-05, s. 3.
Kowalski H., *Facebook odblokował profil IPN i przeprosił*, „Gazeta Polska Codziennie”, 2021-02-11, s. 3.
Osęka P., *Piosenki, scenariusze, książki kucharskie, etykiety. Co czytała cenzura w PRL*, Newsweek, 2015-04-27, s. 23.
Osiński G., *Nadciągga dyktatura*, „Nasz Dziennik”, 2021-02-20/21, s. M 2.
Petrović P., *Potężne uderzenie w chińską agenturę*, „Gazeta Polska Codziennie”, 2020-06-13 s. 6.
Sroczyński O., *Cenzura, przed którą nie ma obrony*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 2024-05-25-26, s. 4.
Wołodźko K., *Konfederacja i social media. Konflikt czy symbioza?*, „Gazeta Polska”, 2024-01-26, s. 44.
Wróbel W., *Pozorna wolność mediów*, „Nasz Dziennik”, 2021-03-04, s. 4.

Netografia

- <https://spiderweb.pl/twitter-donald-trump/>
<https://avlab.pl/8-niedorzecznych-pomyslow-cenzurowania-internetu/>
<https://gadzetomania.pl/4326,korea-arabia-chiny-polska-jak-wladze-probuja-cenzurowac-internet-i-zamykac-nam-usta>
<https://grzegorzkramer.pl/cenzura-i-ewangelia/>
<https://kultura.gazeta.pl/7,114528,26018447,allegro-wycofuje-ze-sprzedazy-ksiazke-ziemkiewicza-zawiera.html#s=OpImg11>
<https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114628,30965439,konto-michala-marszala-zablokowane-na-instagramie-to-sie-dzisiaj.html#s=BoxOpMT>

- <https://next.gazeta.pl/next/7,151243,26678651,na-prawicy-wzywano-do-przejscia-na-parler-teraz-hakerzy-buszowali.html#s=BoxOpMT>
- <https://spidersweb.pl/bizblog/socjal-media-donald-trump-grozby/> dostęp 2020-05-27
- <https://tvn24.pl/swiat/usa-donald-trump-publikuje-pierwsze-nagranie-po-glosowaniu-w-sprawie-impeachmentu-4938827>
- <https://wiadomosci.wp.pl/pedofilia-w-kosciele-cenzura-w-tygodniku-niedziela-wywiad-ks-tadeusza-isakowicza-zaleskiego-usuniety-dziennikarka-odchodzi-6517201785366145a>
- <https://www.pch24.pl/google-nie-zna-boga--internetowa-cenzura-czy-brak-elementarnej-wiedzy-,57911,i.html>
- <https://www.tokfm.pl/7,130517,22919282,zuckerberg-mowi-o-trosce-eksperci-o-cenzurze-zobacz-co-z.html>
- <https://wyborcza.biz/biznes/7,177150,26690203,ziobro-chce-powolania-rady-wolnosc-slowa-ktora-bedzie-mogla.html#s=BoxWyboMT>